

Kasia i Tomek. Młode małżeństwo, ledwo co zawarte, dopiero co skonsumowane i ciągle się docierające. Ona - z dobrej rodziny, z tradycjami, wierna katoliczka. On - prawdziwy mężczyzna, student medycyny, już prawie lekarz, wierny kibic Legii Warszawa. Śliczna parka, każdemu się podobająca.

Rodzice Kasi byli w Tomku zakochani dosłownie. Taki kulturalny, zrównoważony, przystojny, bogaty, z własnym mieszkaniem. Ideał.

Rodzice Tomka podobnie - zachwyceni wyborem syna. Ciotka i chrzestna, znajome mamy - także.

Pół roku później.

Kasia właśnie wróciła od fryzjera. Ściąga buty w przedpokoju, wchodzi do salonu.

Tomek, na fotelu przed telewizorem, zaciska kciuki za naszą drużynę, bo Mistrzostwa Europy w piłce nożnej trwają, a nasi zaszli wysoko. Jak nigdy. Trwa mecz decydujący, osiedemdziesiąta druga minuta.

- Tomasz... Lepiej mi?
- Hmm?
- No w tej fryzurze.
- Lepiej.
- A kolor?
- Dobrze. Ale weź zejdz z ekranu.
- Lepiej, lepiej, dobry, dobry, bla, bla. Ty nawet nie spojrzales.

Krzynówek podaje do Żurawskiego... No! Teraz mamy szansę. Proszę państwa...

- Słyszysz mnie?! Tomek!
- Chyba mówię, że lepiej.

- Tomasz!
- Jezus! Co znów?!

Słupek! No nie! Ale Krzynówek się nie poddaje, proszę państwa. Znów ma piłkę. Podaje do Smolarka...

- Kupiłeś marchewkę?!

*

Na ławeczce przed blokiem siedziały dwie starsze panie, doświadczone, bardzo. Wyszły sobie, bo chłopcy mecz oglądały.

One mogą poświadczyć. Był huk i krzyk, a potem szkło posypało się z nieba.

I Kasia wyfrunęła z okna.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

valdens, dodano 09.06.2008 20:44

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.